

Genialny wynalazca

Witold Iwańczak

Genialny polski konstruktor Jacek Karpiński zmarł 21 lutego 2010 r. we Wrocławiu. Czytając o jego dokonaniach tylko z mojej branży informatycznej, uważam, że był to człowiek obdarzony nieprawdopodobnymi zdolnościami. Jednak mimo tego, że lista jego osiągnięć była imponująca, pozostał praktycznie nieznanym.

Dotarłem do wywiadu z Jackiem Karpińskim, przeprowadzonego przez pismo „Computer Reseller News Polska” (CRN - pismo rozchodzące się tylko w prenumeracie i przeznaczone wyłącznie dla firm IT), który nie tylko pozwolił mi poznać wiele szczegółów uzupełniających jego oficjalną biografię, ale też dał wyobrażenie, jak niezłomny i pełen nadziei był to człowiek.

ŻOŁNIERZ I UCZEŃ

Jacek Karpiński urodził się w Turynie w 1927 r.

W czasie okupacji był żołnierzem Szarych Szeregów, gdzie służył w Małym Sabotażu, Grupach Szturmowych, a w końcu w oddziale SAD (sabotaż i dywersja) batalionu „Zośka”. Razem z nim w plutonie „Alek” służył Krzysztof Kamil Baczyński. Brał udział w akcji rozbijania niemieckiego posterunku w Sieczychach nad Bugiem, podczas której zginął legendarny dowódca Szarych Szeregów Tadeusz Zawadzki „Zośka”. W pierwszym dniu Powstania Warszawskiego został ciężko ranny w kręgosłup, cudem przeżył dzięki lekarzom, którzy wystawili mu fałszywą kartę choroby, a następnie przewieźli do Pruszkowa. Odzyskał władzę w nogach i - jak mówił - uczył się chodzić, przemierzając górskie szlaki w okolicach Zakopanego, ale do końca życia utykał. Z Zakopanego trafił do Radomska, gdzie zdał maturę na samych piątkach. Następnie były studia na Politechnice w Łodzi, a później na Politechnice Warszawskiej, gdzie był starszym asystentem.

NOWATORSKIE POMYSŁY

W 1955 r. znalazł pracę w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN, gdzie brał udział w konstruowaniu pierwszych aparatów do USG. Dwa lata później zbudował swoją pierwszą maszynę o nazwie AAH. Pomagała ona przez dwa lata w prognozowaniu pogody. Urządzenie to wykonane na 650 lampach miało wymiary około dwóch metrów na półtora! Po kolejnych dwóch latach powstał AKAT-1. Było to urządzenie do analizy równań różniczkowych. Stoi dziś w Muzeum Techniki w Warszawie.

W 1960 r. PAN przedstawiła jego kandydaturę do światowego konkursu UNESCO dla młodych naukowców. Karpiński wygrał go, zdobywając jedno z sześciu stypendiów. W latach 1961-62 studiował na Uniwersytecie Harvarda i w MIT-cie (Massachusetts Institute of Technology). Pierwszy komputer ENIAC pokazywał mu sam jego twórca - John Eckert. Efektem tych studiów było zbudowanie w 1964 r. Perceptronu - maszyny do szybkiego uczenia się: identyfikującej obrazki, teksty pisane i wzory; pomagającej

szybko przyswajać materiał na zasadzie skojarzeń. Był to pierwszy tego typu w Europie i drugi na świecie wynalazek i stał się bezpośrednim powodem pierwszej utraty pracy.

PIERWSZY NA ŚWIECIE MINIKOMPUTER

Dla Zakładu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego Karpiński zaprojektował i zbudował KAR-65 - uniwersalny komputer do prowadzenia skomplikowanych obliczeń do-tyczających cząstek elementarnych. Urządzenie zbudowane na polskich tranzystorach i diodach wykonywało 100 tys. operacji na sekundę - trzy razy więcej niż gigantycznych rozmiarów i trzydziestokrotnie droższy komputer „Odra”, Wrocławskich Zakładów Elwro.

Karpiński wkrótce stworzył doskonalsze urządzenie K-202, prototyp współczesnych kompu-terów klasy PC. Był to projekt wyprzedzający swoje czasy pod względem konstrukcji oraz wydajności i pewnie jest najważniejszym jego osiągnięciem naukowym. Komputer Karpińskiego pracował z prędkością miliona operacji na sekundę, co oznacza, że był szybszy niż pecety tworzone dziesięć lat później! Zastosował tam kompletną wówczas nowość - powiększenie pojemności pamięci przez adresowanie stronicowe. Trzy lata później stronicowanie było już stosowane przez wszystkich producentów i jest stosowane powszechnie do dzisiaj. I tylko szkoda, że nie jest to patent Karpińskiego. Niestety, władze komunistyczne pozwoliły jego zespołowi na wyprodukowanie zaledwie, i aż, 30 sztuk K-202, a kolejnych 200 nieukończonych zniszczono. Pan Jacek znów stracił pracę.

NIEZŁOMNY KONSTRUKTOR

W latach 70. XX wieku konstruktor nie mógł znaleźć pracy zgodnej ze swymi kwalifikacjami i doświadczeniem, a wyjazdu za granicę mu wówczas zabroniono. W proteście przeciw takiemu traktowaniu w 1978 r. wynajął zrujnowane gospodarstwo pod Olsztynem i zajął się hodowlą świń. Swoją decyzją zainteresował media. Reporterowi Polskiej Kroniki Filmowej powiedział, że woli prawdziwe świnie od tych ludzkich, dlatego zaczął je hodować. W końcu na początku lat 80. zdecydował się na emigrację. Zamieszkał w Lozannie w Szwajcarii, gdzie współpracował z działem badawczo-rozwojowym firmy Stefana Kudelskiego, innego niesamowitego polskiego konstruktora magnetofonów profesjonalnych Nagra, które w swojej klasie przez wiele lat były całkowicie bezkonkurencyjne na rynkach światowych. W Szwajcarii stworzył m.in. sterowanego głosem robota oraz urządzenie o nazwie Pen-Reader - ręczny skaner z funkcją odczytywania głosem tekstu. Opracował również pomysł konstrukcji operatorskiej centrali telefonicznej, opartej na zmodyfikowanym mikrokomputerze PC. Wykorzystanie protokołów, na których zbudowano Internet, do zwykłej telekomunikacji wyprzedzało komercyjne wdrożenia o dobre 10 lat.

Gdy w 1990 r. Karpiński wrócił do kraju, chciał rozpocząć samodzielną produkcję Pen-Readera oraz kas fiskalnych swojej konstrukcji. W tym celu wziął kredyt, który doprowadził go do utraty domu w podwarszawskim Aninie, a Karpiński został bez dachu nad głową i bez środków do życia. Pewnie do samej śmierci spłacał długi. Nie

załamał się jednak. Przeniósł się do Wrocławia, gdzie mieszka jego syn Daniel, i wraz z nim skonstruował skaner dla audytorów, którzy sprawdzają księgi rachunkowe. Wystarczy przejechać tym skanerem po kolumnie liczb, a program sam sprawdzi, czy nie ma tam błędów.

Karpiński mówił zawsze z wielką czułością o swoich dzieciach. O synu Danielu, o swojej córce Dorocie z Warszawy, synu Adamie mieszkającym w Szwajcarii i o najmłodszym Sylwaniu, który pracuje i uczy się w Kanadzie. Pod koniec swojego życia, mimo choroby, Karpiński nadal pracował nad różnymi projektami, m.in. nad rozpoznawaniem przez komputer mowy ludzkiej i zapisywaniem jej w sensowny sposób. Nie zdążył...

Nigdy nie tracił pogody ducha. Był niewątpliwie bardzo pozytywnie nastawionym do życia człowiekiem. Myślę, że może być przykładem osoby, która pomimo zawiści innych oraz niekorzystnej sytuacji politycznej stawiała opór rzeczywistości, niezłomnie walcząc o realizację własnych marzeń. q

NIEDZIELA OGÓLNOPOLSKA 12/2010 , STR. 30

E-mail: redakcja@niedziela.pl

Adres: ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa

Tel.: +48 (34) 365 19 17

<http://www.niedziela.pl/artukul/91335/nd/Genialny-wynalazca>